Dziś pełna tabela loterji na stronie 5-ej.

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

KUPON PREMJOWY 13. IV. 34

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. | Kraków, piątek 13 kwietnia 1934 | Nr. 101

Bohaterstwo lotników wśród lodów

Uratowali już 62 osoby z obozu rozbitków

Podczas, gdy na świecie trwa **ją spory**, kłótnie, gdy trudno zna leźć wspólny język nawet w spra **wach** drobnej wagi, gdzieś dale**ko**, w krainie lodowców duch człowieczeństwa święci najwyż**sze** triumfy. Już niejednokrotnie **pisaliśmy** o ekspedycji „Czeluskina", losem tych rozbitków inte **resuje** się cała ludzkość. Szpalty **wszystkich** pism, bez różnicy przekonań politycznych i narodo wych są pełne wiadomości o tej ekspedycji i nie posiadają dość słów podziwu i entuzjazmu dla bohaterskich rozbitków z prof. Szmidtem na czele.

Tygodnie już wśród pól lodowych na krze koczuje kilkadziesiąt osób. W obozowisku panuje najwyższy ład, wre praca.

Władze sowieckie zorganizowały akcję ratunkową, współudział w tej akcji zgłosił m. in. słynny lotnik amerykański Lindbergh. Sowiety wysłały całą ekspedycję ratunkową samolotów, która w najtrudniejszych warunkach prowadzi akcję ratunkową. Wre wśród lodów walka między techniką a żywiołami przyrody.

Pierwszy samolot sowiecki, który dotarł do rozbitków, zabrał kobiety i dzieci, obecnie zdołały zabrać już następne 33 osoby.

Przyniosły one równie smutną wiadomość o chorobie kierownika naukowego ekspedycji prof. Szmidta. Piloci dawali dowody niesłychanego poświęcenia i zdumiewającej odwagi, przełamując najstraszliwsze niebezpieczeństwa i przeszkody, których nie brak w krainie lodów.

Na prośbę rozbitków, by prof. Szmidt, który od trzech dni leży chory i ma wysoką gorączkę, odleciał jednym z samolotów, kierownik ekspedycji stanowczo odmówił, oświadczając, że opuści krę wraz z ostatnim członkiem ekspedycji. Wobec kategorycznej odmowy prof. Szmidta, kierownik obozu Uszakow zwrócił się do władz sowieckich z prośbą o wydanie prof. Szmidtowi odpowiedniego rozkazu. Odnośny rozkaz został już wydany, ale czy prof. Szmidta już zabrano, chwilowo niewiadomo.

W obliczu tego dramatu przypomina się podobny wypadek podczas wyprawy gen. Nobile. Ten kierownik ekspedycji po katastrofie pod pozorem złamania nogi pierwszy skorzystał, by opuścić obóz rozbitków. Jakże inaczej zachowuje się uczony prof. Szmidt.

Z OSTATNIEJ CHWILI

MOSKWA. (PAT.) Z Wankarem donoszą, że trzy samoloty sowieckie przewiozły z obozu rozbitków „Czeluskina" ogółem 62 osoby. W tej liczbie chorego prof. Schmidta.

Na polu lodowem pozostało jeszcze 28 osób.

Atak niemiecki na Sowiety

Półurzędowa agencja niemiecka wystąpiła z niesłychanie ostrym atakiem na prasę sowiecką, zarzucając jej, że od przewrotu hitlerowskiego prasa sowiecka zajęła nieprzejednane stanowisko wobec Niemiec, przyczem prasa w podawaniu wiadomości z Niemiec nie cofa się przed przekręcaniem **faktów.**

Agencja przeciwstawia zachowaniu się prasy sowieckiej stanowisko prasy niemieckiej, która nadal z całym objektywizmem rozpatruje stosunki sowieckie.

Atak na Sowiety ze strony urzędowej jest bardzo znamienny. Niemcy są bardzo niezadowolone z polityki sowieckiej, która nie idzie po ich linji gdyż zwalcza niemieckie cele rewizji granic, podboju świata i t. p. Niezależnie od tego Sowiety zmieszyły zamówienia, co odbija się na niemieckiej sytuacji gospodarczej.

Francuzi usuwają polskich robotników

Z alzackich kopalń wydalono 100 górników

STRASBURG. (PAT.- Dyrekcja alzackich kopalń potasu, należących do prywatnego przedsiębiorstwa „Mines de Kali Ste - Therese", rozpoczęła ostatnio masowe redukcje robotników polskich. Dotychczas zwolnionych zostało blisko 100 robotników, z których większość powróci wraz z rodzinami do kraju. Dalsze zwolnienia spodziewane są w najbliższych tygodniach.

Jak oświadczyła dyrekcja „Mines de Kali Ste - Therese" redukcje te pozostają w związku zarówno z kryzysem gospodarczym, jak i z ogólnem ograniczeniem liczby pracowników cudzoziemskich w przedsiębiorstwach francuskich.

Groźba strajku 40 tys. robotników rzeźni w Danji

LONDYN. (PAT.) **Prasa** donosi z Kopenhagi, że o ile rządo wi duńskiemu nie uda się doprowadzić do zlikwidowania zatargu, w bekoniarniach i rzeźniach duńskich, rozpocznie się w najbliższy piątek strajk, który obejmie 40.000 robotników. Domagają się oni 40-godzinnego tygodnia pracy i podwyższenia płac ze względu na wzrost cen bekonów w Wielkiej Brytanji.

Niemcy organizowali powstania przeciw Francji w Afryce

STRASBURG. (PAT.) Strasburska „Republique" **ogłosiła** serję sensacyjnych **artykułów** pióra emigranta **niemieckiego** Bertholda Jacoba, b. **współpracownika** „Weltbuhne", który do wodzi rzekomo na podstawie wiarygodnych dokumentów, **że w r.** 1922 dowództwo **Reichswehry** zorganizowało tajną ekspedycję wojskową do Centralnej Afryki, celem wywołania na terenie tamtejszych posiadłości francuskich powstań i buntów tubylczych przeciwko Francji.

Ekspedycja ta (zwana „Sahara - Sudan - Mission"), w której skład wchodzić mieli **rzeko**mo trzej dawni oficerowie armji cesarskiej von Damnitz, Ehlermann i Heile, nie powiodła się, **gdyż, jak** podaje autor artykułów, dwaj pierwsi z uczestników zmarli w czasie podróży przez Saharę, Heile zaś dostał się do więzienia francuskiego, skąd udało mu się zbiec do Niemiec w r. 1927.

Spór o spadek 40 tysięcy dolarów

Sąd Okręgowy wyznaczył na dzień 26 b. m. termin sensacyjnego procesu cywilnego o spadek po emigrancie rosyjskim Pawle Czerkasowie, który przed dwoma laty wygrał główną premię dolarówki w wysokości 40.000 dolarów. O przyznanie praw spadkobierców wystąpiło kilku dalszych krewnych zmarłego, zamieszkałych na terenie Rosji Sowieckiej i w Niemczech. Majątek zabezpieczony przez władze sądowe wynosi około 370.000 zł.

Dwóch groźnych bandytów czeka łaski P. Prezydenta

Sąd pierwszej instancji w Łomży wydał opinję w sprawie podania o ułaskawienie groźnych bandytów Raczkowskiego i Bidzińskiego, skazanych ostatnio prawomocnie na karę śmierci przez powieszenie. Akta sprawy liczące 20 tomów przesłane zostały w dniu wczorajszym do warszawskiego Sądu Apelacyjnego. Decyzja w przedmiocie łaski znana będzie w drugiej połowie b. m. O ile Pan Prezydent R. P. nie skorzystałby z prawa łaski, wyrok wykonany będzie w Warszawie na dziedzińcu więzienia mokotowskiego.

Niemcy nie będą płaciły

Posiedzenie wierzycieli Niemiec nie powzięło pomyślnych dla Rzeszy uchwał. Delegacja niemiecka opuściła przedwcześnie posiedzenie. Niemcy zapowiedziały dalsze wstrzymanie wypłat rat i procentów.

Ze strony niemieckiej oświadczają, że odnośne zarządzenia zostaną w najbliższym czasie wydane, gdyż sytuacja finansowa i gospodarcza Rzeszy jest poważna i nie pozwala na przekazanie dewiz zagranicy.

Od świtu do nocy

W Waszyngtonie aresztowano agenta ubezpieczeń nazwiskiem Savage gdyż groził śmiercią prezydentowi Rooseveltowi w czasie kłótni politycznej.

•

Oszust-miljoner Samuel Insull odjedzie ze Stambułu do Smyrny, a stąd na parowcu „Exilon" do Stanów Zjednoczonych.

x

W Leningradzie zmarła najstarsza aktorka rosyjska, 87-letnia Kleopatra Karatygina.

x

W miasteczku Waalwijk w Holandji skutkiem nieostrożności dzieci, spłonęły dwie fabryki obuwia, pozbawiając pracy 100 robotników.

Wybuch bomby

w gmachu policji w Zagrzebiu

ZAGRZEB, (PAT). Wczoraj o godz. 8-ej rano w dyrekcji policji w Zagrzebiu (Jugosławja) wybuchła bomba, nie powodując na szczęście poważniejszych szkód materjalnych. Z obecnych w lokalu funkcjonarjuszy policji nikt nie doznał żadnego szwanku. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

15 ofiar

zawalenia się balkonu

RESZT. (PAT.) W hotelu „Savoy" zawalił się balkon. Ofiarą wypadku padło 15 osób, z których dwie zmarły. Trzynaście innych, ciężko rannych, leży w szpitalu.

Groźny terorysta w rękach władz Jugosławji

Na skutek jego zeznań skonfiskowano 7 maszyn piekielnych i 10 bomb

BIAŁOGRÓD (PAT) — Ogłoszono tu komunikat, według którego niejaki Petrowicz, który w sierpniu 1931 r. uciekł do Węgier, przekroczył dn. 31 marca r. b. granicę jugosłowiańsko - węgierską i w miejscowości Hlebine oddał się w ręce władz.

Petrowicz przyznał się do tego, iż po przybyciu na Węgry został aresztowany przez władze węgierskie, następnie jednak został oddany pod opiekę Perszeca, który skazany został przez sądy jugosłowiańskie na karę śmierci za działalność zbrodniczą.

Perszec zawiózł Petrowicza do miejscowości Jankapusta pod Nagyanjuza, gdzie tworzył się obóz terorystów. Petrowicz oświadczył również, że kilkakrotnie przekraczał w sposób nielegalny granicę jugosłowiańską na rozkaz Perszeca i Pawelicza, i przyznał się do popełnienia kilku przestępstw.

Nie chcąc brać więcej udziału w tej akcji zbrodniczej, Petrowicz odmówił wykonywania rozkazów Pawelicza, za co skazany został przez niego na karę śmierci, wobec czego wrócił do Jugosławji, ażeby oddać się w ręce władz i przyznać się do wszystkiego. Złożył on rewelacje o popełnionych przez siebie i innych osobników przestępstwach.

Na podstawie jego zeznań władze skonfiskowały w okręgu Koprownicy 7 maszyn piekielnych, 10 bomb i 17 rewolwerów, wszystko pochodzenia zagranicznego. Osoby, u których znaleziono te broń, i pozostające w stosunkach z bandytami, zostały aresztowane.

Policja zagrzebska prowadzi dalsze **śledztwo.**

Skazani za szpiegostwo więźniowie litewscy

Ciągnąca się już od dłuższego czasu kwestja wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą weszła w nową fazę. Władze Polskiego Czerwonego Krzyża wystosowały do międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie odpowiedź na ostatnie propozycje litewskie.

Litwini domagali się, aby urodzeni na obszarze Rzeczypospolitej litewscy więźniowie polityczni mieli prawo zamieszkać po zwolnieniu z więzienia w granicach państwa polskiego. Władze polskie nie zgodziły się na przyjęcie tej propozycji w odniesieniu do więźniów, skazanych za szpiegostwo. Politycznych więźniów litewskich, skazanych przez sądy polskie za uprawianie szpiegostwa jest 16. Ta kategorja więźniów musiałaby po przedterminowem zwolnieniu i dokonanej wymianie opuścić granice Polski. Odpowiedź w tym duchu przesłana została do Genewy.

Przedłożona przez Litewski Czerwony Krzyż do wymiany lista polskich więźniów politycznych na Litwie obejmuje 35 nazwisk. Część tych więźniów mogłaby w myśl propozycji litewskiej pozostać po zwolnieniu na Litwie, część zaś musiałaby opuścić granice państwa litewskiego.

W matni francuskich wyzyskiwaczy

Jak prać, to prać wszystkie brudy!

Już tyle o Zakładach Żyrardowskich napisano, że —tak się zdawało! — można już było wszystko powiedzieć. Opinja publiczna zna lepiej gospodarkę francuską w Żyrardowie, niż wielu dygnitarzy na podrzędnych stanowiskach fabrycznych. A jednak nie wszystko jeszcze zostało wypowiedziane i, skoro pranie przy pomocy sekwestratorów sądowych się odbywa, trzeba wszystkie brudy na wierzch wyciągnąć.

Wiemy już o tem, jaki był wyzysk stosowany, zwłaszcza w stosunku do młodocianych. Wiemy, bo nie raz jeden alarmowaliśmy w tej sprawie. Oczywiście, szły w ruch liczby, które miały świadczyć, że w Żyrardowie nie jest tak źle. Ten sztuczny ruch wobec władz czyniła strona przeciwna, wyprowadzając średni zarobek z podsumowanych list płacy.

Jakim więc cudem zawodziła matematyka i nie służyła obronie wyzyskiwanego robotnika? Dopiero teraz możemy zdradzić tajemnicę. **Na listach płac robotników figurowali pracownicy umysłowi,** których zarobki były wyższe od robotniczych. Skoro do nikłych zarobków pracowników fizycznych statyści fabryczni dodali wyższe płace urzędnicze, wtedy w takiej statystyce zarobek przeciętny robotnika był oczywiście wyższy i można nim było mydlić oczy.

W ten sposób żyrardowscy Francuzi ciągnęli podwójne zyski: płacili mniejsze świadczenia socjalne za pracowników umysłowych i wytwarzali nastrój, że zatrudnionemu w Zakładach Żyrardowskich robotnikowi dobrze się powodzi, bo jest dobrze płatny, a ze statystyki wymykali się młodociani, ofiary największego wyzysku.

Dopiero, gdy wrzód żyrardowski tak nabrzmiał, że nóż opinji publicznej zaczął go coraz częściej krajać, francuscy możnowładcy zlękli się następstw. Z dniem 1 stycznia 1933 roku przeniesiono fikcyjnych robotników (pracowników umysłowych, zatrudnionych na oddziałach) na właściwe listy płac, t. j. na listy płacy pracowników umysłowych. Od tej daty zaczęły się dla białych niewolników właściwe świadczenia i do kas ubezpieczalni, jak również do kas skarbowych, wpływać poczęły składki w wymiarze, przewidzianym prawem, jakie było przez kilka lat gwałcone.

Jeszcze jeden szczegół, o którym nie należy zapominać, gdy odbywa się pranie francuskich brudów w Żyrardowie! Szczegół tak charakterystyczny dla panoszących się metod wyzysku pracowników polskich, bo pracowników francuskich Boussakowie po królewsku wynagradzali!

Pracownicy umysłowi, o których była mowa, nie otrzymywali zapłaty za godziny nadliczbowe. Zaległości te są wielkie, bo wyzysk w tej formie był stosowany od kilku lat, ściślej mówiąc — od 1926 roku.

I te należności powinny zaważyć na szali interesu polskiego w Żyrardowie, bo mieszczą się one w strudze złota, wypompowanego z kraju w sposób podstępny i krzywdzący!

Podając powyższe do wiadomości pp. sekwestratorów sądowych, reprezentantów i rzeczników sprawiedliwości, mamy nadzieję, że ustalą również krzywdę pracownika polskiego. Jak prać, to prać wszystkie brudy!

(W.)

Bożyszcze kobiet skierniewickich w opałach

Straszna zemsta zdradzonego męża

Sensacyjny proces o niesłychanie zwierzęcy czyn, rozpatrywał warszawski Sąd Okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadł 45-letni wieśniak Józef Szymański oraz Helena Ejsmontowa, oboje pod zarzutem uszkodzenia ciała, zadan go mężczyźnie, a obliczonego na pozbawienie go cech męskości.

Ze sprawą łączy się historja wyczynów miłosnych Konstantego Ejsmonta, który w okolicy Skierniewic uważany był za wielkiego bałamuta i słynął jako zawodowy uwodziciel cudzych żon. Choć natura nie ozdobiła go specjalną urodą i przystojnością, miał szalone powodzenie u kobiet i stanowił jeszcze jeden dowód reguły, że z kobietami nigdy nic niewiadomo...

Na co one leciały? Ejsmont przedstawia typ jasnego blondyna, o twarzy bladej, zblazowanej i nic pociągającego w powierzchowności jego dopatrzeć się nie sposób. A jednak był bożyszczem kobiet na cały powiat skierniewicki.

Niejeden mąż zżymał się, słysząc fantastyczne opowiadania o przygodach miłosnych Ejsmonta i zaciskał pięść, myśląc sobie:

— Niechby on się pokazał w mojej zagrodzie, już jabym mu spuścił lanie za zaloty do cnotliwych mężatek...

Najbardziej zaś pomstował Józef Szymański, którego żona była pierwszą pięknością w całej wiosce. Już ten człowiek miał o co być zazdrosny.

Raptem, gruchnęły pogłoski, że nowoczesny Casanova wiejski smali koperczaki do Szymańskiej. Mówiono sobie na ucho, a to, że spotkano oboje na łące, sam na sam, to znów, że widziano, jak razem zbierali grzyby w gąszczu leśnym. Plotki te doszły wreszcie do wiadomości Szymańskiego, choć życie uczy, że zdradzany małżonek zawsze o fakcie dowiaduje się najpóźniej, gdy wiarołomstwo już jest żerem plotkarzy.

Szymański, człowiek energiczny, postanowił działać odrazu.

— Sam sobie wymierzę sprawiedliwość, — zdecydował, — gdzie tam będę zaprzątał czas w urzędach. Dam mu taką szkołę, że będzie miał pamiątkę na całe życie, a i inni dostaną odstraszającą przestrogę.

Najpierw udał się do żony flirciarza.

— Chłop wasz bałamuci mi żonę, — powiedział.

— Cóż ja na to poradzę? — wybuchnęła płaczem, — że nie pilnuje domu. Nie pierwsza to jego sprawka i nie ostatnia... Samabym wolała mieć męża porządnego.

Co dalej mówili na ten temat — mąż uwodzonej żony i żona wiarołomnego męża, niewiadomo. Późniejsze dochodzenia nie mogły dostarczyć dowodów zmowy, stwierdzono tylko, że Szymański skarżył się Ejsmontowej na postępowanie jej męża.

Wkrótce potem Szymański zaprosił do siebie Ejsmonta i urządził olbrzymią libację, stawiając na stół obfitości wódki i piwa oraz najrozmaitszych zakąsek. W przyjęciu brało udział troje osób: Szymańska, jej mąż i gość.

Szymański co chwila dolewał do kieliszków, a to żonie, to Ejsmontowi. Sam miał mocną głowę do pijaństwa i niejednemu dawał radę. Najpierw więc upił własną żonę. Ta pod wpływem wódki często zapominała o świecie i łączących ją z mężem więzach. W jego oczach rzucała się Ejsmontowi na szyję i ściskała go. Szymański nic na to nie mówił, ani skrzywił się, ani mitygował żonę, tylko dalej dolewał wódki Ejsmontowi. Wreszcie i jego trunki zwaliły z nóg.

Wówczas Szymański ułożył Ejsmonta na łóżku, tuż obok swej małżonki i na pijanym mężczyźnie dokonał nożem potwornej operacji. Ejsmont był wówczas w takim stanie upicia się, że nie czuł zupełnie okropnego bólu i obudził się dopiero po wytrzeźwieniu. Wtedy spostrzegł, że leży w kałuży krwi... Na ciele widniała odrażająca rana. Gdy zorjentował się, jak straszną krzywdę mu uczyniono, zapłakał z bólu i żalu.

Ukaranego samosądem i bezprzykładnie okaleczonego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Wprawdzie lekarze uratowali mu życie, ale cóż z tego? Pociecha żadna. Jest odtąd najnieszczęśliwszym mężczyzną na świecie i braku nie zastąpi mu żadna proteza.

W sądzie rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych ze względu na rodzaj procesu. Szymańskiego skazano za okaleczenie i pozbawienie męskości na 1 rok więzienia. Ejsmontową zaś, posądzoną o udział w zmowie i pomoc przy okropnej operacji — sąd uniewinnił.

Przewrót w Rumunji zapomocą dwóch skrzyń dynamitu

został udaremniony dzięki przypadkowi

Sytuacja polityczna w Rumunji jest naprężona. Oficjalne komunikaty są utrzymane w tonie spokojnym i zaprzeczają wiadomościom, które przenikają na drodze prywatnej. A te są bardzo sensacyjne!

Zaraz na wstępie trzeba stwierdzić, że stosunki polityczne w Rumunji od pewnego czasu są dalekie od stabilizacji. Walka polityczna prowadzona jest różnemi drogami, do których obok powszechnie znanych dochodzi intryga dworska. W Rumunji, gdzie dwór cieszy się tradycjami bardzo romantycznemi, ta droga odgrywa duża rolę. Nie należy jednak zapomnieć, że głównym powodem ciągłych wrzeń politycznych jest sytaucja gospodarcza i jej skutki. Rumunja jest objektem silnego zainteresowania ze względu na swoje położenie geograficzne nietylko ze strony Francji, ale i Niemiec.

Atak Niemiec na Rumunję rozpoczął się szczególnie po dojściu do władzy w Rzeszy Hitlera, gdyż chodzi o oderwanie Rumunji od bloku Małej Ententy. Orędowników tej linji znalazły Niemcy w domorosłych zwolennikach narodowego socjalizmu, a więc w „Żelaznej Gwardji" i kilku pokrewnych ugrupowaniach. Z szeregów tej partji pochodzą mordercy premjera Duci, który stronnictwo to zwalczał i rozwiązał.

Jednakże nietylko z tej strony grozi ustrojowi Rumunji niebezpieczeństwo. Jak bowiem wynika z wiadomości, przenikających z Bukaresztu, w nocy z soboty na niedziele przygotowany był zamach na rodzinę królewską i na rząd, w celu ustalenia dyktatury wojskowej.

Zamachowcy, wśród których znajduje się szereg wyższych oficerów nawet z otoczenia królewskiego, mieli wysadzić w powietrze katedrę w chwili, kiedy cały dwór i rząd mieli tam być obecni na uroczystem nabożeństwie z okazji Wielkiejnocy.

Po zdemolowaniu świątyni pewna grupa zamachowców miała organizować demonstracje na rzecz dyktatury wojskowej. Na dyktatora przewidziany był główny organizator zamachu płk. Prekup.

Na trop zamachu władze wpadły zupełnie przypadkowo. Mianowicie sierżant 83 pułku piechoty, Savianu, stacjonowanego w Cluj, zameldował swoim władzom przełożonym, że z polecenia jakichś wyższych oficerów ma przywieźć do Bukaresztu dwie skrzynie dynamitu. Dowódca pułku skomunikował się z wyższemi władzami, które zkolei poleciły mu, by sierżant wykonał dany mu rozkaz. Gdy sierżant jechał do Bukaresztu znajdował się pod opiekuńczem okiem tajnej policji i żandarmerji. Skrzynie odstawione zostały do konspiracyjnego lokalu, do którego w jakiś czas po nadejściu skrzyń przybył jeden z wybitnych zamachowców płk. Nicoara. Gdy ten zabrał skrzynie z dynamitem, został aresztowany.

W śledztwie wydał swoich wszystkich towarzyszy.

W ten sposób dzięki przypadkowi Rumunja uniknęła krwawego przewrotu.

RADJO

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Orkiestry wiejskie. 12.35 Koncert z Filharmonji Warsz. 14.00 Dziennik południowy. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 „Z operetek i filmów dźwiękowych". 16.20 Odczyt. 16.35 Koncert solistów. 17.30 Odczyt dla maturzystów. 17.50 Odczyt z cyklu „Ochotnicze drużyny robocze". 18.10 Słuchowisko z Krakowa p. t. „Poeta". 19.15 „Wiadomości rolnicze". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 21.15 Koncert popularny. 22.00 „Najpiękniejsze głosy kobiece". 22.45 Odczyt w języku angielskim. 23.05 Muzyka taneczna.

STEFAN WITAS-NOWITA W RADJO

W radjowym koncercie popularnym dziś o godz. 21.15 weźmie udział znany dobrze audytorjum radjowemu śpiewak, Stefan Witas-Nowita, obdarzony pięknym tenorem o ciepłej, miękkiej barwie. W programie artysty kilka pieśni **kompozytorów polskich i obcych.**

Wesoły Kącik

LIST EKS - NARZECZONEGO



Szanowna Panno Julciu!

Zrywasz panna ze mną, bo mam nogi krzywe. Póki ten drań Ignac się nie napatoczył to moje nogi byli proste!

A teraz Ignac lepszy. Niech tam! Nieraz on jeszcze swoją prostą nogą pannę Julcię kopnie! Wtedy, panna poczujesz, że lepiej być krzywą nogą głaskana, jak prostą kopana.

Póki Ignaca nie było, przez cztery miesiące byłem najukochańszem narzeczonem ze szkodą dla zdrowia mojego i kieszeni.

Zdrowia, co je sobie z miłości po nocach nie śpiąc, nadwerężyłem nikt mnie nie zwróci. Ale kosztów ponosić nie mogę i proszę, żeby mnie ojciec panny Julci zapłacił moją krzywdę według tego rachunku uczciwego, któren świadkowie pod przysięgą w razie czego w sądzie mogą potwierdzić. A mianowicie.

Przewóz na Bródno tramwajem w Zaduszki panny Julci i szanownych rodziców — 75 gr.

Swojego biletu nie doliczam, choć na Bródnie nikogo nie mam i tylko dla towarzystwa panny Julci jechałem.

Trzy pary pończoch com je pannie Julci dał, a teraz matka nie chce oddać, bo mówi, że zgubiła — 6 zł.

Kino dwa razy, trzy sodowe wody i 20 groszy na wychodek, kiedy pannę Julcię brzuch w kinie rozbolał — 3 zł. 50 gr.

Telefon w aptece po Pogotowie Ratunkowe, kiedy się szanowny tatuś panny Julci zapił i o mało co szlag go nie trafił — 20 gr.

Także samo brat panny mnie na pożyczki naciągał, a ja głupi dawałem — 10 zł.

Jak szanowna mamusia na sąsiadkę gorącą zupę wylała, to mnie wzięła na świadka, że jest niewinna, do pracy nie poszedłem i byłem stratny dniówkę — 6 zł.

Czekolada, co ostatnio dla panny Julci na Wroniej kupiłem — 40 gr.

Kara, co za pannę Julcię wtedy zapłaciłem, jak po tej czekoladzie na chodnik splunęła — 1 zł.

Razem mam pretensji na 27 zł 85 gr., które mnie mają być zapłacone, bo jakby ojciec panny Julci nie chciał, to od tego jest sąd i skandal. Bo ja się nie cofnę.

I o żadnej zgodzie nie chcę już wiedzieć, bo wolę moje 27 zł. 85 gr., jak niepewną żonę i teścia moczymordę.

Z szacunkiem
Walery Strupek

Napoleon Sądek.

Odkrycie Huculszczyzny

Czterdziestolecie pierwszego zakładu przyrodoleczniczego w Polsce

W roku bieżącym upływa 40-lecie istnienia Lecznicy dr. Tarnawskiego w Kosowie (zał. w r. 1894). Rocznica założenia zakładu w Kosowie przypada na okres, w którym święci triumfy zarówno propagowana przez dr. Tarnawskiego metoda leczenia, jak sława i popularność turystyczna i klimatyczna Huculszczyzny, prawdziwej perły w pięknie przyrody polskiej.

Nie wszyscy wiedzą, że jest to jeden z najstarszych zakładów przyrodoleczniczych w Europie, a jedyny, którego kierownictwo spoczywa tak długo w ręku założyciela. Kiedy dr. Apolinary Tarnawski tworzył swój zakład, sławne sanatorjum dr. Lahmana pod Dreznem istniało dopiero 6 lat (r. zał. 1888), a przyrodolecznictwo stawiało pierwsze kroki — nierozumiane, lekceważone, obdarzone nazwą lekarskiego partactwa. Mimo wielkich przeszkód ideowych i materjalnych, zakład kosowski rósł, jednając sobie coraz więcej zwolenników.

Od pierwszych początków cechowało zakład kosowski połączenie czynników fizycznych z psychicznemi: dążność do uświadamiania higjenicznego i wzmacniania woli pacjentów, ażeby po trafili zorganizować wedle zdrowych zasad całe swoje życie. Na stawienie wychowawcze nadało metodzie kosowskiej pewien odrębny i swoisty charakter, tak, że możnaby ją słusznie nazwać polską metodą przyrodoleczniczą.

Po kilku początkowych, ciężkich latach istnienia, dalszy rozwój zakładu był już zapewniony. Wyleczeni pacjenci jedna li nowych, frekwencja rosła z roku na rok, a zakład rozszerzał się tak, że w ostatnich latach przed wojną był już wielkim i znanem w całej Polsce uzdrowiskiem. Jednak zupełne zwycięstwo idei przyrodoleczni czej przyszło dopiero po wojnie wraz z odkryciem witamin, rozwojem kultury fizycznej i uznaniem przez wiedzę lekarską tych wszystkich czynników naturalnego leczenia, które zakład kosowski od tylu lat propagował.

Gdy się mówi o skuteczności metody kosowskiej, trzeba poświęcić parę słów nadzwyczajnemu klimatowi Kosowa, który przyczynił się w dużej mierze do rezultatów uzyskiwanych tą metodą. Odkrycie Kosowa to także jedna z poważnych zasług dr. Tarnawskiego. Klimat tego zakątka jest bodajże najłagodniejszy w całej Polsce, ciepły, słoneczny, o charakterze prawie południowym i przypomina klimat Meranu. Wpływa to na szczególnie piękny rozwój owoców kosowskich, co jest tak ważne dla djety zakładów, w której owoce odgrywają dużą rolę.

Ciekawym zbiegiem okoliczności 40-lecie Lecznicy Kosowskiej przypadło na okres „odkrycia" Huculszczyzny, która ostatniemi czasy staje się głośna i modną w całej Polsce. Dobrze się stało, bo Huculszczyzna jest istotnie połacią kraju naszego niezwykle piękną, oryginalną i poznania godną. Jej dzika, mało jeszcze tknięta stopą przybyszów przyroda, jej oryginalny i zdolny, a tkwiący dotychczas w swoich pierwotnych obyczajach lud — to rezerwat prymitywu, jakich jest niewiele w Europie. Jeżeli się przytem zważy, że cała Huculszczyzna wraz z Kosowem jest jednym łańcuchem znakomitych miejsc klimatycznych, należy przewidywać, że w niedługim czasie Huculszczyzna stanie się jednym z głównych ośrodków letniskowych i turystycznych nietylko Polski ale i krajów ościennych.

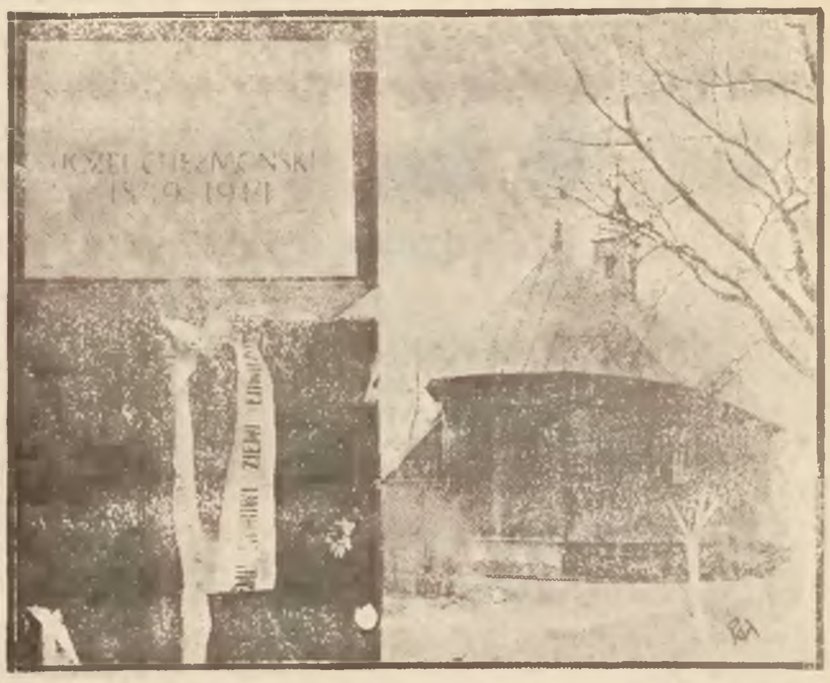
Duch, który straszy w zamku, ma 10 lat

W Aberdeen (Szkocja), w starym zamku zaczął od pewnego czasu wyprawiać dziwne harce duch, który się tam podawał za ducha rycerza z czasów Henryka VIII. Późnym wieczorem rozlegały się niewiadomo skąd dzikie okrzyki, śmiechy, kichanie, kasłanie. Czasem dla odmiany nucił stare piosenki ludowe.

Niekiedy duch dawał znać o sobie nietylko w nocy, ale i podczas kolacji, gdy przy stole siedziało liczniejsze towarzystwo. Nie mogąc dociec przyczyny, wezwali właściciele zamku policję.

Po dłuższej obserwacji udało się agentom wykryć ducha rycerza. Była to dziesięcioletnia miss Betty Ross, wnuczka właściciela zamku, która posiadła w tak młodym wieku sztukę brzuchomówstwa. Wydało jej się nad wyraz zajmującem zajęciem udawanie ducha po nocy i płatanie figlów rodzinie i znajomym.

Dziesięcioletni „duch" został jednak za karę odesłany z domu do internatu, gdzie się ma odzwyczaić od psich figlów.



UROCZYSTOŚCI KU CZCI JÓZEFA CHEŁMOŃSKIEGO W ŁOWICZU
W niedzielę odbyły się w Łowiczu uroczystości dla uczczenia 20-ej rocznicy zgonu jednego z najznakomitszych malarzy polskich Józefa Chełmońskiego, który urodził się i wychował w ziemi łowickiej.
Na zdjęciach podajemy tablicę pamiątkową, wmurowaną w gmach gimnazjum męskiego w Łowiczu, gdzie w swoim czasie uczył się Chełmoński (a) i fotografję kościołka we wsi Boczkach, gdzie urodził się wielki artysta (b)

Najbogatsza panna na wydaniu

Prasa amerykańska zajmuje się teraz kwestją, gdzie, w jakim kraju, jest najwięcej bogatych panien na wydaniu. Byłoby naiwnością mniemać, że sąd tej prasy wypadnie na korzyść Ameryki. Za najbogatszą pannę uważana jest Barbara Hutton, której przypaść mają w udziale miljony po arcymiljonerze Woolworthcie. Ale miss Hutton już teraz, jeszcze przed legalnem spadkobraniem jest posiadaczką trzech miljonów funtów szterlingów, które otrzymała jako prezent imieninowy od swych rodziców. Nie jest to wyjątek w tych sferach, gdyż miss Doria Dubie otrzymała takąż sumę z tej samej racji. Na trzeciem miejscu stawia prasa wnuczkę znanego magnata, byłego ministra skarbu, Mellona.

Znowu na widowni... Habsburgowie

Propaganda na rzecz powrotu Habsburgów do Austrji, przywrócenia im tytułów, przywilejów i majątków, propaganda, której ostatecznym celem jest przywrócenie monarchji nad Dunajem rozrasta się coraz bardziej i zaczyna niepokoić sąsiadów bezpośrednich Austrji.

Nagły wzrost i rozkwit ruchu legitymistycznego prohabsburskiego wiąże się chronologicznie ze zmianą tego ustępu w konstytucji, który mówi o ustroju politycznym Austrji powojennej. Wyraz republika został usunięty, a na jego miejsce wstawiono nowy termin: państwo związkowe. Oficjalne wyrzeczenie się formy republikańskiej podziałało na obóz legitymistyczny w Austrji tak pobudzająco, iż działalność jego ściągnęła na siebie uwagę prasy światowej, która zaczęła obserwować i analizować nader uważnie wszystko, co się dzieje w szeregach stronników monarchji Rakuskiej.

Święta Wielkanocne dały monarchistom austrjackim asumpt do wystąpień publicznych, do demonstracyj, w których brały też udział oddziały Heimwehry. Rząd zajął wobec tych wystąpień stanowisko życzliwej neutralności, zrozumiałe zresztą ze względu na obecność w gabinecie kanclerza Dollfussa jawnych stronników monarchji. Zaznaczyła się też pewna zmiana frontu w części prasy austrjackiej, głównie wiedeńskiej, którą zaczęła systematycznie zamieszczać artykuły retrospektywne, wychwalające i gloryfikujące rządy Habsburgów i wszystko, co się w tych czasach dokonywało.

Jednocześnie zabrali też głos na łamach prasy przedstawiciele zarówno domu Habsburskiego jak i b. ministrowie cesarscy, wybitni członkowie rodzin arystokratycznych, zbliżonych ongiś do dworu. W jednej z takich enuncjacyj pochwalnych zabrał głos b. prezes rady ministrów cesarskich, Hofrat Hussarek, który oddał przedewszystkiem honory „panującej ongi pod berłem Habsburgów pokojowej symbiozie wszystkich ludów w monarchji austro - węgierskiej."

Bardziej ważki od tego votum monarchistycznego jest głos obecnego ministra sprawiedliwości, dr. Schuschnigga. W wywiadzie udzielonym jednemu z dzienników amerykańskich wyraził się minister: „Jestem zdeklarowanym monarchistą.... Dla nas powrót Habsburgów do Austrji i zwrot skonfiskowanych im majątków jest okolicznością nie mającą charakteru politycznego, lecz jedynie i wyłącznie ma charakter i cechy prawne."

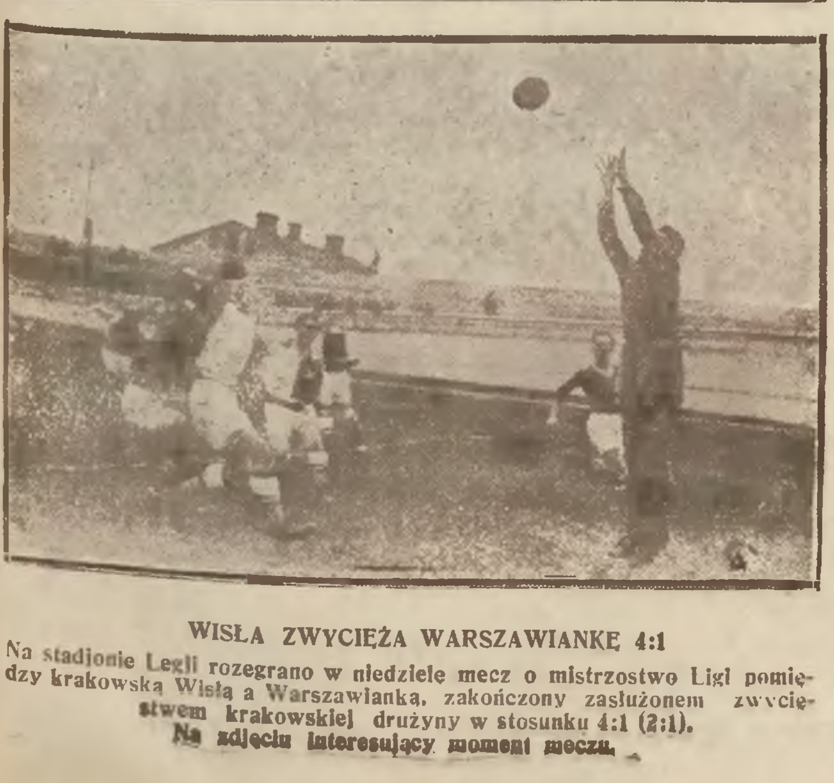
Dalej mówi minister, iż dziwnem mu się wydaje wrażenie, jakie wywoła rewizja ustaw antyhabsburskich, „tem bardziej, iż rewizja ta nie ma nic wspólnego z ustrojem Austrji, co zresztą — dodaje — jest naszą sprawą ściśle wewnętrzną, leżącą przytem w granicach pojęć o samookreśleniu narodów."

W tym samym sensie, choć w skromniejszej może formie, wyraża się obecny minister obrony krajowej, hr. Schönburg - Hartenstein. I on nie ukrywa swojego przywiązania do dynastji ani sympatji dla monarchji, w której widzi najbardziej odpowiednią dla Austrji formę ustroju państwowego.

Reasumując to wszystko i stwierdzając, że obóz legitymistyczny w Austrji działa obecnie b. energicznie i na forum między narodowem dzięki przypływowi funduszów, prasa państw sąsiadujących z obozu Małej Ententy zdradza zaniepokojenie tym stanem rzeczy.



PRZYJAZD DZIENNIKARZY BUŁGARSKICH DO POLSKI
Do Warszawy przybyła na kilkudniowy pobyt grupa dziennikarzy bułgarskich, członków komitetu porozumienia prasowego polsko- bułgarskiego, z prezesem Kzassowem na czele.
Na zdjęciu powitanie dziennikarzy bułgarskich przez przedstawicieli MSZ. i członków polskiego komitetu porozumienia prasowego.



WISŁA ZWYCIĘŻA WARSZAWIANKĘ 4:1
Na stadjonie Legji rozegrano w niedzielę mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy krakowską Wisłą a Warszawianką, zakończony zasłużonem zwycięstwem krakowskiej drużyny w stosunku 4:1 (2:1).
Na zdjęciu interesujący moment meczu.

Jak zwalczają przestępczość w Australji

Ogromny sukces w walce z rozrostem przestępczości osiągnęło prawodawstwo w Australji. W roku 1931 wprowadzono nową ustawę, na mocy której każdy obywatel, choćby niekarany sądownie, zbyt często spotykany i widziany w towarzystwie osobników o podejrzanej kondycie, ulega karze zamknięcia w więzieniu na 12 miesięcy.

Po uchwaleniu i wprowadzeniu w życie nowego prawa wniesiono oskarżenie tylko przeciw 39 osobom, z których sąd skazał 26 na karę więzienia za przebywanie w towarzystwie notorycznych przestępców.

Zdaniem władz sądowych przestępczość w Australji spadła znacznie od czasu wprowadzenia nowego prawa, gdyż grasujące dotąd bandy opryszków nie mogą znaleźć dla siebie żadnego lokalu ani przytułku.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

— Domyślam się — przerwała synowi pani Poraj - Hebdyńska — chodzi ci o Anię Bohorazównę, którą ci swatam oddawna. O, niema obawy, będzie na ciebie czekała i błogosławieństwo otrzymasz!...

— Ależ, mamusiu, tu wcale nie chodzi o Anię Bohorazównę...

— Nie rozumiem cię... A o kogóż w takim razie?

— Już ci przecież nieraz mówiłem, mamusiu, że kocham pewną pannę i nie odjadę spokojnie, póki mi nie przyrzekniesz, że nie będziesz się sprzeciwiała naszemu małżeństwu. Już dość się nacierpiałem, a ona, biedaczka, jeszcze więcej, to też zasłużone szczęście już nam się oddawna należy.

— Ach, masz na myśli wciąż jeszcze tę pannę... Garowiczównę... co to jej ojciec jest podobno jakimś... handlowcem?...

— Tak jest, ojciec jej jest handlowcem. Więc co z tego?

— Nic, myślałam, że sobie ją nareszcie wybiłeś z głowy, jak tyle innych.

— O, nie, mamusiu! Już sześć lat panna Garowiczówna czeka na mnie. Została mi wierna i widziałem się z nią niedawno w Krakowie, dokąd byłem wysłany. Tak się jakoś dziwnie składało, że przez całe sześć lat nie dostała ani jednego mojego listu i ja od niej także nie.

— Tak, to rzeczywiście dziwne — rzekła matka pułkownika, ukrywając starannie swe zadowolenie.

— Te sześć lat — mówił dalej Jaś — upewniły nas oboje, że miłość nasza jest głęboka i niezachwiana.

— No i?...

— Gdy tylko wrócę z wojny, ożenię się z nią, a jeszcze przed moim odjazdem na front chcę, abyś w mojem imieniu poprosiła jej ojca o jej rękę dla mnie. List już ja jakoś doręczę...

Matka zawahała się chwilę, poczem rzekła:

— Skoro uważasz, Jasiu, że to jest twoje szczęście, nie chcę ci stawać na drodze. Pomimo, że marzyłam o innej synowej, uczynię to dla ciebie i list talk wystosuję. Już sama sobie dam radę z doręczeniem go. Wiesz, że przy moich znajomościach nie sprawi mi to trudności. Zostaw mi tylko adres.

— Oto adres, mamusiu. Liczę na twoje słowo...

— Obyś mógł tylko tak liczyć na tę pannę...

— O, mamusieńko... Przeczytaj jej list... Zresztą, jej przeszłość jest dla mnie największą rękojmią, że mogę jej być najzupełniej pewien.

W tej samej chwili wszedł ordynans... Poraj Hebdyńska zapytała:

— Zabierasz go ze sobą? O, to dobrze. Wiem, jak ci jest oddany. Będę o ciebie spokojniejsza.

Poczem, zwracając się do ordynansa, dodała:

— Wiesz, że twemu ojcu teraz się dobrze powodzi?

— Padam do nóg jaśnie pani dziedziczki, bo wiem, że nasze szczęście zawdzięczamy tylko wielkiej łaskawości jaśnie pani dziedziczki...

— Odwdzięczam się twojemu ojcu za wierną służbę mojemu synowi. Twój ojciec mówił mi ostatnio, że myślisz o żeniaczce...

— Ano, proszę łaski pani dziedziczki, Jagna ze dworu czeka na mnie już ósmy rok... Czas już najwyższy, gdyby właśnie nie ojciec...

— A co, jest przeciwny?

— Ano mówi, że teraz, kiedy mamy już sporo gruntu, to nie wypada mi się żenić z taką dziewczyną, co grosza przy duszy nie ma...

— Ach, tak? W takim razie napiszę do ekonoma, żeby mi tu Jagnę przysłali. Będzie mi szyła i pomagała, może sobie z napiwków od moich gości uzbierać parę groszy, resztę ja dodam i będzie dobrze... Ale pod jednym warunkiem... Już wiesz jakim — i spojrzała na niego znacząco, poczem dodała — to znaczy, że masz nadal służyć panu pułkownikowi, jak dotychczas...

— Rozumiem — odparł równie znacząco ordynans — jaśnie pani dziedziczka może być przekonana, że jak dawniej, tak teraz uczynię wszystko możliwe dla dobra pana pułkownika.

— Ja też jestem z ciebie bardzo zadowolony, — wtrącił Jan, — a ponieważ mi teraz na życiu zależy, chciałbym więc, żebyś się postarał, abym go na wojnie nie postradał, — dodał z uśmiechem.

— Na drobne kawałki dam się zarąbać, aby panu pułkownikowi tylko włos z głowy nie spadł — odparł ordynans.

Był czas się żegnać...

Wojna, która, jak się wszystkim zdawało, będzie krótka, przeciągała się coraz bardziej. Hebdyński napisał już do Basi z dziesięć listów, a nie otrzymał żadnego. Cóż się znów stało? Przecież wszyscy jego koledzy, służący u Galicji, listy z Galicji, kto tam miał krewnych. Czemuż on tylko wciąż nie otrzymywał?

Powtarzała się ta sama historja, co dawniej. Może więc Basia jednak go okłamywała?

Ależ nie, nie!... To było niemożliwe!... Choć kto wie? Może ojciec zmusił ją do małżeństwa z kim innym?... Może zachorowała?... Może nawet umarła?...

U szczytu rozpaczy, Hebdyński postanowił umrzeć. Zameldował się u głównodowodzącego, prosząc o wysłanie go na front i to na niemiecki. Tam, gdzie było najniebezpieczniej...

Uczyniono zadość jego żądaniu. Dokonywał cudów męstwa. Rzucił się na czele pułku ułanów na kawalerję niemiecką, sławnych „huzarów śmierci" Mackensena i rąbał na prawo i na lewo... Nie było wielu odważnych, coby podążyli za nim. Nie odstępował go ani na krok tylko wierny ordynans...

Aż tu nagle pękł tuż obok niego ogromny granat, którego odłamek zabił konia pod pułkownikiem. On sam zdołał szybko wydostać się ze strzemion i zeskoczyć. Poślizgnął się tylko na śniegu i gdy się podnosił, usłyszał żałosny jęk obok siebie...

Okazało się, że drugi odłamek granata trafił ordynansa w podbrzusze... Biedakowi wypadły wnętrzności z rozdartego brzucha... Jan rzucił się ku niemu, ordynans zaś gasnącym głosem szeptał:

— Już po mnie, panie pułkowniku... Proszę powiedzieć mojemu ojcu... i Jagnie, żem umarł, jak żołnierz... I niech pan ucieka, panie pułkowniku... Nasi uciekają... Szwaby idą...

Pułkownik wszakże nie słuchał go. Chwycił go na ręce i z nim razem pobiegł pędem ku uciekającym ułanom rosyjskim. Po drodze znalazł zabłąkanego konia, wsiadł na niego i razem z ordynansem pomknął ku okopom rosyjskim. Tam wreszcie udało mu się oddać ordynansa w ręce sanitarjuszów.

Na jego specjalną prośbę dano mu samochód, którym natychmiast odwiózł ordynansa do lazaretu polowego. Zaklinał lekarza na wszystko, żeby ratował ordynansa. Nie odchodził od jego łoża...

Lekarz nie ukrywał przed Hebdyńskim, że stan jego ordynansa jest beznadziejny, ale przyrzekł uczynić wszystko możliwe...

W ostatniej chwili ordynans nagle szepnął:

— Panie pułkowniku... Chcę przed śmiercią coś wyznać panu pułkownikowi... i błagać pana pułkownika o przebaczenie...

— Ależ zgóry ci wszystko wybaczam, mój drogi — rzekł pośpiesznie Hebdyński, nawet nie wyobrażając sobie, żeby taki wierny ordynans mógł go czemś skrzywdzić.

— A jednak muszę pana pułkownika prosić o przebaczenie za wielki grzech...

— E, zawracasz głowę... Gorączkę masz i nie wiesz, co mówisz...

— Wiem, niestety... Wiem dobrze, panie pułkowniku... Chodzi o listy...

— Jakie znów listy?

— Pańskie... panie pułkowniku...

— Moje listy?

— Owszem, o te, co pan pisał tyle razy i o te co do pana tak często przychodziły teraz i dawniej... jeszcze na okręcie...

— Co ty wygadujesz? — zapytał Hebdyński i pobladł nagle tak samo gwałtownie, jak jego umierający ordynans...

Dalszy ciąg jutro.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

— Możesz u mnie mieć pewne miejsce i jeśli chcesz, to cię zrobię kelnerką. Nie będziesz tak harowała, ale nie chcę, żeby były jakie podejrzenia. Może dojść do mojej żony, a ta cholera nie dałaby mi żyć!

Zawód kelnerki niebardzo mi się uśmiechał. Już trochę wiedziałam, czem to pachnie! Kręcić się między pijanymi gośćmi, wysłuchiwać ich pijackich dowcipów, propozycyj, narażać się na świńskie karesy!...

— Nie, — powiedziałam, — wolę zostać w kuchni!...

— Jak chcesz... Albo czekaj... Możeby zrobić z ciebie kasjerkę? To nawet dobrze wygląda w interesie, kiedy za bufetem siedzi ładna kobieta. Goście chętnie przychodzą... Dam ci lepszą pensję. Umiesz przecież liczyć i potrafisz chyba zapisać cośniecoś.

— Ale... — szepnął, rzuciwszy znów spojrzenie ku drzwiom, — musisz mi się trochę zato odwdzięczyć...

— Jak? — spytałam i spojrzałam na niego, bo już w mojej głowie zjawiły się podejrzenia.

— No, zwyczajnie, jak baba chłopu! — rzucił i uśmiechnął się.

— Cóż pan znowu? — nie mogłam się powstrzymać od okrzyku.

— Chyba mówię wyraźnie!... Bo inaczej!...

— Wyrzuci mnie pan na ulicę?

— A co ty sobie myślisz? — Jego twarz znów przybrała niemiły wyraz. — Ja do ciebie z sercem idę, poprawić chcę twoje życie, a ty co?

— A ja nic! — powiedziałam ze złością.

— Zastanów się, dziewczyno!... I to zaraz!

Wolski nachylił się do mnie i złapał mnie za rękę.

— No, dosyć tego! — krzyknęłam wściekła. — Wynoś się pan stąd, bo krzyku narobię i pańska żona dowie się od sąsiadów, jak to jej mąż zachowuje sie wieczorem w kuchni!

Restaurator jakby nie słyszał. Złapał mnie wpół wielkiemi łapami jak u niedźwiedzia i przygniótł do siebie, aż mi kości zachrzęściały.

— Niech pan mnie puści! — zdołałam pisnąć przeniklliwie.

Puścił mnie. Ale nie dlatego, że krzyknęłam. Przed nim stał syn, Antoś.

Oczy mu się skrzyły, był blady, usta zaciśnięte.

— Jak tobie, ojciec, nie wstyd? — zasyczał.

Wolskiego twarz ściągnęła się w gniewie, łeb pochylił, jak wół.

— Pójdziesz ty stąd nareszcie? — mruknął.

— Nie pójdę! Nie pozwolę ojcu krzywdzić tej dziewczyny!

— Pójdziesz ty stąd na zbity łeb? — powtórzył Wolski.

— Nie pójdę!...

Widziałam, jak ten stary byk zacisnął pięść. Jak ją zwolna podnosi... Nie myślałam jednak, by odważył się uderzyć swoje własne dziecko.

— Poszedł stąd! — rozkazał jeszcze raz.

Straszny był. Oczy nabiegły mu krwią, twarz i tak zawsze czerwona, stała się sino-ponsowa. Zaciśniętą pięść trzymał uniesioną nad głową syna.

— Nie pójdę! — odpowiedział mu chłopak przez zaciśnięte zęby, stojąc przed nim wyprostowany, z podniesioną głową.

Nagle ta wielka pięść spadła na głowę chłopaka. Huknęło coś głucho, on krzyknął. Oczy same zamknęły mi się ze strachu.

Myślałam, że takie uderzenie chyba pozbawi go życia. Ale to twardy był synek swego ojca. Bo jednocześnie usłyszałam jęk starego i spojrzałam.

Bili się.

Nie czekałam końca! Przesunęłam się przerażona pod ścianą, dopadłam drzwi, wybiegłam na korytarz i do bramy. Akurat dozorca otwierał komuś. Przesunęłam się jak cień i znalazłam się na ulicy.

Była już godzina druga. Na niebie szarzało.

Biegłam jeszcze bez zastanowienia kilkadziesiąt kroków i stanęłam, zadając sobie pytanie:

— Dokąd ja tak pędzę?

Szłam już dalej wolnym krokiem po pustej ulicy słuchając dudnienia swoich kroków.

Doszłam do Szopena, a tą ulicą do Alei, Aleją w stronę Nowego Świata.

Szłam i myślałam o swojej nieszczęsnej doli.

Domyśla się pan chyba, jakie to mogły być moje myśli!... Gdziekolwiek się zjawiłam, musiało się stać coś złego. Ta bijatyka ojca z synem zrobiła na mnie okropne wrażenie. Czułam, że już niema dla mnie miejsca na świecie! Mówiłam do siebie, że nie powinnam więcej pokazywać się ludziom na oczy, bo sprowadzam ze sobą piekło!... Kłócę ludzi między sobą, swoją osobą sprawiam, że stają się zwierzętami!... Tak sobie wtedy wyrzucałam... Czy to moja uroda już taka przeklęta, czy kto przeklął mnie przy urodzeniu?..

Szłam jak pijana z rozpaczy. Nie widziałam dla siebie żadnego ratunku!...

Sama nie wiem, kiedy i jak znalazłam się na moście Poniatowskiego. Niedaleko tego miejsca, z którego już raz chciałam skoczyć do Wisły.

Oparłam się o poręcz i zapatrzyłam w wodę. Puściutko było dookoła zupełnie.

Patrzyłam na wodę i coraz mocniejsze rodziło się we mnie postanowienie, że dość moich męczarni i męczarni ludzi ze mną. Trzeba raz z sobą skończyć.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterji 29-ej klasowej Loterji Państwowej

Pierwszy dzień ciągnienia trzeciej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

10.000 zł. na n-ry: 23511 48440 123134 137243 138800.

5.000 zł. na n-ry: 19746 67690.

2.000 zł. na n-ry: 39399 75048 124946 157731 160439.

1.000 zł. na n-ry: 26288 33036.

500 zł. na n-ry: 10759 11986 16157 25195 52210 53748 55135 59533 72858 77562 95241 99306 102661 116723 136470 139191 142535 146832 150293 154848 165575 166991 167345 167579 168622.

400 zł. na n-ry: 83032 89884 98538 111256 118252 135554 139955 152274 157067 166686.

300 zł. na n-ry: 2202 6002 8012 44260 45025 57305 86528 87300 89490 91319 100234 102806 106873 122329 122515 129546 147776 150139 161320 163433 164431 169390 169895.

250 zł. na n-ry: 21231 22019 22216 26279 28361 28942 30336 35777 37437 38532 38637 39973 41693 46698 48320 48838 59545 67359 68947 70773 76259 76266 77473 79042 86231 90020 91619 93712 94619 100371 102776 110159 110247 114838 116604 116885 118275 124191 126091 127093 134495 134533 135300 139210 139863 140150 145933 144729 146184 146646 149872 150599 159390 160318 164716 164969 167497

PO PRZERWIE

15.000 zł. na n-ry: 1161 37336 88178 162744

10.000 zł. na nr.: 163744

5.000 zł. na n-ry: 481 46731 80000 142714

2.000 zł. na n-ry: 2880 27500 34808 80739 98325 135461 139611 149612 151809

1.000 zł. na n-ry: 6804 16248 59360 76236 90747 91517 95552 104211 136157 157531

500 zł. na n-ry: 11012 11529 14511 74400 32336 36407 36721 44134 54058 60534 57778 60794 63490 68490 61483 77787 78578 82040 81658 104401 110012 117437 121814 133044 163124 168976

400 zł. na n-ry: 1203 3639 9243 37165 42941 45583 52883 51399 58454 62773 64758 67233 85972 98897 109104 104010 105981 119741 137301 137336 139825 143250 141999 147926 161616 162642 44314 147392 143605 162860 150458 168076 44314

300 zł. na n-ry: 6591 7543 8868 14556 24843 25019 26755 27027 47603 48658 51427 52090 67484 80357 85646 86868 87467 91993 93683 108745 109775 122018 124524 133298 136728 153967 160324

250 zł. na n-ry: 7128 9694 11341 11717 16602 15644 17356 19008 20334 21416 22816 24435 26010 26755 30154 31211 34944 39670 47793 49649 49857 50487 51400 51514 56703 57404 57940 59581 63160 71634 81793 82382 83797 83736 88815 90680 91809 97740 99024 99477 100883 104870 105857 105624 107174 109499 119592 121482 124553 135180 138737 143387 143684 146465 146676 152621 154659 160204 160673 161281 161297 164790 168184

Stawki

4 26 71 96 271 855 1455 88 544 609 82 50 72 986 2084 527 956 3042 113 84 332 423 709 4014 50 80 166 310 29 485 670 778 919 5037 80 374 474 90 565 73 615 48 67 779 800 931 61 67 80 6048 564 892 932 7102 432 33 79 613 808 89 989 8185 328 409 30 500 95 649 72 859 959 9119 359 409 610 769 73 936 72

10069 97 116 219 78 413 764 979 11287 318 33 466 503 10 12262 373 455 689 13115 28 249 505 86 916 27 14036 55 69 98 406 535 671 759 853 78 15179 297 479 662 71 79 83 940 16181 251 338 488 515 610 66 702 9 75 17369 498 570 74 617 25 28 70 98 18009 43 187 284 525 635 721 35 897 19039 300 400 52 613 27 862

20093 250 328 439 56 640 778 81 829 987 21252 526 67 602 56 867 947 22046 79 294 300 444 535 620 754 925 23092 112 253 312 909 24105 74 266 394 584 25002 85 270 771 881 26027 131 53 411 63 557 706 13 27053 245 349 541 28000 13 44 135 349 430 505 794 974 76 95 29138 222 405 659 873

30173 99 200 535 54 649 65 835 59 992 90 31012 537 852 32479 228 544 54 33163 221 429 849 969 71 34173 310 29 812 94 35024 232 332 404 593 91 628 42 786 883 36326 409 598 705 835 997 37053 344 546 70 75 694 875 88 38206 58 83 355 568 914 28 39027 181 392 534 660 710 813 970

40143 57 205 717 41000 110 16 260 431 779 861 958 42061 279 344 46 63 613 44 815 58 923 43070 144 69 271 381 534 64 927 77 44259 99 317 496 590 634 848 89 45131 44 63 253 80 350 74 449 680 800 914 46089 159 62 719 992 61 47057 60 219 348 547 803 916 48019 124 78 99 250 326 435 99 745 88 939 49187 562 635 85 88 741 804 32 80 943 94

50092 376 405 563 691 798 975 51034 79 271 475 571 682 83 704 50 882 83 52105 13 293 392 969 53213 426 79 612 85 734 48 87 924 46 62 81 54411 93 513

697 55035 94 476 522 846 925 67 81 82 56080 107 39 53 213 410 95 563 97 702 33 72 964 57019 32 246 55 429 523 98 628 83 701 60 58131 511 605 773 820 46 983 89119 40 78 214 20 43 306 24 91 438 649 718

60014 120 232 388 455 622 911 44 61122 265 363 474 562 68 84 697 727 58 62018 243 487 522 633 766 808 47 9 6 63073 144 318 552 696 751 996 64056 300 460 89 522 42 612 791 92 882 65197 208 84 732 66039 126 39 87 261 577 726 83 67216 405 68 609 29 910 68219 790 69009 383 625 913 83

70011 18 80 254 522 622 40 750 89 835 36 71003 96 99 164 244 52 343 672 72054 127 562 96 623 78 74005 89 256 349 429 682 747 84 852 940 74160 270 323 80 89 92 494 714 95 99 914 37 77 75256 547 79 705 8 28 895 948 76300 36 546 54 841 77160 224 76 517 654 77 859 919 57 78037 336 78 593 746 72 867 79220 478 637 923 51

80004 126 528 82 860 75 81159 253 94 396 521 22 48 664 811 21 32 82002 322 64 615 775 83105 242 626 78 752 839 81 990 84104 91 206 452 69 589 667 712 68 864 967 85056 95 137 296 58 364 594 624 974 82 86003 95 358 417 86 643 712 5 49 71 838 81 989 87276 347 92 437 541 749 868 84 88078 391 448 556 690 89055 200 339 515 868 911

90226 512 15 58 68 619 784 943 91062 281 392 607 719 43 49 53 998 92094 245 93 377 78 529 714 824 94 997 93009 394 648 810 77 992 94075 172 548 83 677 702 800 933 95116 35 62 245 61 427 607 708 48 49 823 45 96019 111 79 307 13 513 50 600 97250 92 300 763 888 970 98288 314 423 99 661 769 97 925 72 99049 80 129 296 403 633 58 713

100027 223 548 605 800 93 101148 269 356 725 856 66 90 102193 531 74 906 103495 601 872 907 73 104047 407 579 88 105135 70 201 499 566 94 609 756 85 918 106052 145 467 584 695 779 800 107102 226 98 340 546 861 108060 179 231 323 89 655 61 109015 25 86 134 65 75 78 202 430 35 74 871 918

110081 164 221 83 347 570 648 63 111104 330 484 594 614 775 855 112135 230 72 790 828 937 113152 69 244 542 675 708 846 950 55 75 114320 469 741 975 115104 323 31 53 58 483 91 535 606 69 70 700 29 948 116062 126 50 63 232 409 584 655 89 759 859 84 117087 116 394 486 530 847 90 118015 333 648 80 885 98 119153 242 369 480 576 618 955

120172 99 283 369 445 68 629 91 878 984 93 121033 822 52 935 54 122074 84 91 188 269 557 708 804 933 123060 62 521 40 649 91 958 124058 450 82 751 806 16 30 125303 433 86 616 70 923 126074 103 210 339 44 96 489 598 740 67 127078 123 73 254 481 591 645 703 128809 129017 240 523 66 617 700 808 62

130164 98 481 538 84 623 98 858 131097 135 258 320 99 701 820 47 55 58 132040 347 79 401 547 87 840 133218 309 537 48 702 861 134305 530 34 600 22 91 717 806 46 902 135040 39 377 592 762 77 806 61 929 43 65 136034 37 178 392 448 73 692 935 50 137054 128 263 588 664 733 918 138150 234 89 377 744 920 139204 49 310 68 468 641 73 760 78 905 88

140055 72 232 91 410 833 141009 26 85 150 96 99 373 653 711 35 42 907 85 142056 86 95 109 92 342 571 674 700 143131 44 390 545 640 54 875 87 144014 72 234 608 61 714 33 817 947 145046 57 288 354 774 146097 165 561 721 30 866 990 147046 63 173 200 451 66 649 703 89 800 37 959 148036 196 236 357 64 684 919 47 77 149395 479 778 865

150283 95 922 470 151058 136 224 721 64 71 842 956 88 152066 144 464 570 844 60 989 153090 215 11 583 812 60 990 155022 27 74 127 66 494 732 860 978 156001 27 50 61 169 293 816 467 547 52 632 85 753 55 936 157019 22 394 627 34 47 75 736 889 942 158012 47 169 321 448 518 656 846 971 159270 92 317 40 91 446 887 959

160160 282 87 346 57 436 698 99 717 998 161069 70 124 92 245 308 442 93 680 702 162096 299 341 657 825 995 163056 133 68 474 704 944 164024 43 76 249 312 644 94 784 165007 56 183 458 564 85 97 699 789 94 938 97 166161 76 256 71 439 725 167043 183 257 303 669 716 828 973 168168 302 38 400 569 923 169010 56 68 134 63 222 61 62 319 427 95 504 676 723 24 87 904 61 96

PO PRZERWIE

32 67 193 252 328 524 716 38 897 1212 60 89 578 652 87 847 2124 39 40 428 52 572 624 84 938 3025 38 39 86 202 74 324 530 70 645 702 802 4704 89 802 78 953 5215 90 326 99 473 526 99 883 945 6078 272 489 747 72 78 820 94 983 7133 370 80 92 436 542 608 865 910 8002 137 344 420 501 77 9451 645 86 746 895

10002 74 160 253 69 355 454 517 685 717 876 11122 201 15 52 549 678 736 47 891 12115 57 75 640 99 712 839 13218 67 340 426 88 630 932 14017 208 755 982 15118 47 256 392 95 444 718 89 927 16208 428 51 92 99 552 780 889 17037 182 233 18002 20 211 62 338 67 454 69 505 50 866 19879 98

20046 83 170 262 460 567 78 21030 181 547 603 86 729 34 65 22094 650 23482 534 84 637 51 64 814 924 24545 81 87 655 756 810 60 25210 404 29 529 613 42 768 860 72 949 26174 92 484 796 825 27111 379 551 54 906 29 28035 418 505 21 52 692 29086 350 672 94 951

30130 264 443 626 792 865 906 31486 802 902 68 32034 16 48 205 336 503 677 33076 79 118 25 211 321 34098 146 362 401 540 76 656 35022 161 433 627 784 950 36090 359 438 54 71 544 779 867 37013 57 91 262 369 605 31 92 889 99 38017 51 321 36 427 867 83 39234 499 763

40001 61 312 64 566 81 674 726 37 49 78 878 41063 195 87 221 443 501 603 16 37 736 938 61 42148 320 931 43043 269 551 622 774 975 44004 29 348 578 603 18 19 769 971 79 45095 378 538 648 703 72 46002 24 80 171 399 400 06 573 601 756 929 47145 320 526 655 747 898 48002 133 76 206 72 304 47 433 613 801 991 49082 83 215 303 11 87 523 615 878

50046 357 404 810 35 992 51014 155 319 28 435 603 48 66 77 756 76 904 05 52075 125 239 531 41 710 20 883 53053 78 109 90 578 821 88 54011 113 233 906 55044 153 86 322 404 53 606 61 752 78 86 97 866 937 42 56125 550 681 719 37 39 800 77 957 83 57021 64 106 414 81 607 754 853 982 58096 119 358 447 609 34 714 33 89 59102 233 59 492 685 846 79 947 88

60011 212 478 724 61310 470 558 709 63 833 47 85 963 62017 108 259 382 688 888 956 63019 23 51 579 737 65 858 64019 28 223 471 614 701 45 52 937 65049 204 89 647 66035 213 313 436 642 67083 199 459 67 505 648 799 68013 26 33 119 54 288 330 554 707 27 820 965 69018 79 425 43 532 735 91 915

70061 134 434 529 621 792 94 825 973 71110 229 99 329 72 453 99 601 63 66 791 72145 253 328 87 644 96 788 883 86 957 73001 223 93 316 413 67 550 660 748 885 947 74103 29 475 78 524 719 20 927 75 75025 121 208 365 621 42 764 76009 152 56 535 82 77258 881 943 85 78006 687 813 79050 69 218 322 57 61 97 618 781 95 921 27 50

80561 752 841 81528 786 850 82013 19 175 515 749 822 66 966 83057 113 211 77 316 38 60 408 741 803 84132 552 601 63 913 85023 242 74 343 48 400 603 19 856 924 86120 481 662 94 935 87075 266 360 604 72 872 948 88018 33 48 261 757 912 89019 123 78 230 483 751

90120 47 282 466 542 742 902 91298 504 23 638 785 92079 91 130 238 66 81 328 85 532 909 93119 200 669 756 62 71 812 994 94049 56 273 315 64 95043 155 225 39 372 840 930 21 86 96094 243 369 561 729 847 66 950 93 97037 153 374 98 518 616 705 58 874 98 927 98053 157 265 91 352 68 618 99220 78 300 64 696

100100 338 523 812 23 57 101115 51 82 368 476 782 982 102018 64 284 344 98 476 659 72 735 857 93 907 71 71 103155 387 434 779 821 58 908 53 82 104070 131 320 65 86 449 89 536 605 702 09 88 868 105144 289 324 434 728 96 893 979 94 106172 73 251 615 19 847 107004 58 65 503 10 75 833 108130 222 411 47 545 95 642 708 50 109169 233 74 303 33 98 400 577 676 715 949

110030 36 291 328 479 589 614 60 64 76 866 948 111116 213 61 316 88 516 19 66 85 610 91 795 98 819 60 933 112116 211 13 315 27 562 992 113137 254 74 84 302 74 98 584 633 780 91 982 114170 90 712 36 875 115056 304 70 454 501 807 85 94 116015 238 78 351 436 764 69 72 941 117049 247 87 417 81 549 692 118193 339 43 58 75 471 553 621 816 68 80 951 119001 35 125 211 51 326 508 45 60

120099 386 98 543 88 618 813 916 78 89 121007 18 196 207 555 605 900 46 122063 244 91 717 66 81 988 123132 306 572 751 945 124083 171 88 205 580 627 45 75 869 87 125011 167 243 306 619 52 810 65 126173 89 293 477 519 677 765 865 73 127177 91 212 361 67 649 750 858 98 964 128164 594 96 807 916 33 38 129120 43 272 685 798 986

130009 14 115 30 348 505 668 728 29 52 73 832 65 953 131012 194 237 768 132109 79 92 207 42 49 303 651 735 802 985 94 133126 276 90 306 470 551 631 134415 614 605 135015 107 30 264 469 720 74 99 933 136142 204 58 75 309 89 720 806 956 137185 440 96 613 40 61 70 908 138699 806 139045 382 754 98 962

140143 75 80 260 456 936 141018 63 146 60 329 556 804 955 142024 133 74 442 519 760 80 911 29 143018 74 153 367 408 510 911 144064 126 709 145020 64 296 449 554 610 13 733 980 95 146213 585 87 147136 223 93 468 148233 368 636 785 858 67 876 149233 455 66 611 34 989

150029 42 178 373 708 12 94 151129 43 61 287 457 501 712 834 152035 103 278 91 337 712 50 73 951 153055 156 412 564 723 958 154018 201 86 376 463 528 610 36 774 77 821 155372 452 504 805 156108 239 47 355 95 433 503 655 70 982 157102 22 47 318 54 59 413 653 857 68 927 40 76 158105 267 532 958 159187 261 636 50 703 52

160260 486 528 621 69 757 61 926 161085 151 322 658 719 29 944 162109 290 663 728 75 831 927 163393 400 559 306 30 756 839 46 947 164123 384 97 478 590 620 798 940 165038 103 432 35 70 748 841 83 956 89 166122 353 566 91 762 829 59 87 925 65 167029 353 421 36 40 540 607 68 724 919 168027 53 336 97 495 587 621 91 961 169268 339 41 420 34 76 529 47 74 908 09 66

Bezprawna eksmisja 50 studentów

Sąd nakazał przywrócenie im mieszkań

Dom Akademicki na Pradze (Namiestnikowska 7) stał się w ciągu ostatnich trzech dni terenem niebywałych awantur. Akademicy tam zamieszkali, zalegają od dłuższego już czasu z opłatą komornego, sprawiając tem niemały kłopot administracji domów.

Pan administrator J. First, wziął się ostatnio na dość niefortunny pomysł samowolnego eksmitowania studentów z ich mieszkań. Korzystając mianowicie z okresu świąt, na czas których studenci wyjechali do swych rodzin, p. First posuwał z opróżnionych czasowo pokojów łóżka, stoliki i wszystkie rzeczy, stanowiące własność 50 lokatorów.

Ponieważ wszelkie pertrakta cje z administracją domu akademickiego nie odniosły pożądanego skutku, przeto poszkodowani studenci złożyli skargę do władz sądowych.

W przyśpieszonem tempie znalazła się wczoraj ta sprawa przed Sądem Grodzkim (Nowy Zjazd 3).

Z wyjaśnień akademików wynika, że eksmitowanie odbywało się w sposób nielegalny przez wyłamywanie zamków, że w trakcie wyrzucania rzeczy, poginęły najrozmaitsze drobiazgi.

Po wysłuchaniu stron Sąd Grodzki ogłosił wyrok, mocą którego administracja domu akademickiego obowiązana jest wpuścić wszystkich poszkodowanych do zajmowanych dotychczas pokojów, aż do czasu uzyskania na nich uprawomocnionych wyroków eksmisyjnych.

Zwróć uwagę!

Wszędzie tak samo

(w.) Dużo w pewnych kołach mówi się o tem, że pod rządami Mussoliniego jest lepiej. Pyszałkowaci entuzjaści opowiadają cuda o włoskim rozwoju gospodarczym, tworzą legendę o krainie czarnych koszul i pragną, by Polska nadal „pawiem narodów była i papugą".

Entuzjaści swoje, a rzeczywistość swoje! Widocznie nie chcą zajrzeć do cyfr, aby kubła zimnej wody nie wylały im na rozpalone głowy. A szkoda! Z italskich statystyk dowiedzieliby się rzeczy ciekawych, przekonaliby się, że ten błyskotliwy „rozwój" idzie w zgoła odwrotnym kierunku.

Dowiedzieliby się np., że koleje włoskie przewiozły w 1932/33 roku tylko 35 miljonów tonn towarów, gdy w roku 1928/29 aż 58 miljonów. W tym czasie spadła ilość sprzedanych biletów ze 111 miljonów na 80. Oczywiście musiały być również zredukowane (jakie to popularne słowo!) koszty eksploatacji i to wybitnie, bo z 4.281 miljonów na 3.155 miljonów lir. Czy to z nadmiaru dobrobytu?

Możemy więc śmiało powiedzieć, że albo my bierzemy wzór z Italji, albo Italja z nas. Tylko o rozwoju gospodarczym nie wolno słów na wiatr puszczać!

Szaleńcza zbrodnia

Wychowanek zabił swego opiekuna

Na 8 lat więzienia skazano 26-letniego Stanisława Pietrasińskiego, który w tajemniczych okolicznościach zastrzelił swego opiekuna i dobrodzieja, Skoniecznego.

Skonieczny, nie mając dzieci, przygarnął pod swój dach Pietrasińskiego, wychował go, a gdy ten dorósł do pełnoletności, uposażył go, zapisując połowę swego majątku. Miał mu jeszcze ofiarować 2000 zł.

Nagle znaleziono w lesie zwłoki Skoniecznego i wpobliżu postrzelonego Pietrasińskiego, który zeznał, że obaj padli ofiarą napadu bandytów. Nie dano temu wiary, gdyż wszystkie postrzały pochodziły z rewolweru młodzieńca, który trzymał broń pokryjomu i zabiwszy opiekuna, zadał sobie postrzał w twarz, symulacyjny.

Chociaż rozprawa nie mogła wyświetlić motywu szaleńczej zbrodni Pietrasińskiego, to jednak sąd skazał go, opierając się na zeznaniach świadków, przemawiających przeciwko oskarżonemu.

15-lecie Polskiego Czerwonego Krzyża

W roku bieżącym przypada piętnastolecie istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża. W związku z tem odbędzie się na terenie całej Polski jubileuszowy „Tydzień P. C. K." w czasie od 1 do 10 września r. b.

Dla ustalenia programu uroczystości jubileuszowych i „Tygodnia" powstają już w poszczególnych miastach lokalne komitety honorowe i wykonawcze.

Tegoroczny „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" przeprowadzony będzie pod hasłem uświadomienia społeczeństwa o zadaniach Czerwonego Krzyża, ratownictwie w nagłych wypadkach, ratownictwie przeciwgazowem, higjenie i t. d.

Kwiecień
12
CZWARTEK
Juljusza pap.

KRONIKA KRAKOWA

Tancerka okradła kapitana w barze krakowskim

Sensacyjna rozprawa o kradzież, dokonaną podczas nocnej zabawy w znanym krakowskim barze przy ulicy Grodzkiej, miała się odbyć wczoraj przed Sądem okręg. karnym.

Jak wynika z aktu oskarżenia w dn. 17 czerwca ub. roku poszkodowany St. Sz. — — kapitan 2 pułku lotniczego w Krakowie, będący w towarzystwie drugiego kapitana, zabawiał się w barze tym z zawodowemi tancerkami: Aleksandrą Szyndlerówną i osk. Heinrichówną. Kpt. Sz. — — posiadał wówczas przy sobie kwotę 2.226 dolarów, dlatego też za spożyte jedzenie i trunki płacił dolarami.

Zabawa trwała do rana, poczem kpt. Sz. — — wrócił do domu. Przed położeniem się do łóżka zbadał zawartość swej kasy i stwierdził brak kwoty 503 dol. Ponieważ, mimo libacji, miał świadomość tego, co robił i ile pieniędzy wydał na trunki, przeto natychmiast zawiadomił Urząd śledczy, że w barze, okradziony został przez jedną z tancerek.

Wszczęte natychmiast dochodzenia, doprowadziły do wykrycia sprawczyni kradzieży. Stwierdzono bowiem, że osk. Heinrichówna rzeczywiście skradła dolary i wręczyła je osk. Ohrensteinowi, prosząc go przytem, aby nikomu o tem nie mówił, gdyż dolary te dostała od kapitana.

Osk. Ohrenstein, u którego osk. Heinrichówna mieszkała jako sublokatorka, potrącił sobie z skradzionych pieniędzy kwotę 180 zł. tytułem czynszu, oraz pobrał nieustaloną bliżej sumę na swój użytek, przywłaszczając sobie skradzione pieniądze w ten sposób, że groził osk. tancerce, że zawiadomi policję o jej przestępstwie.

Przesłuchana w śledztwie, osk. Heinrichówna twierdziła, że dolary otrzymała od kapitana i nawet nie przeliczywszy ich, schowała za pończochę wyżej kolana.

Rozprawa ta odbędzie się dopiero w najbliższych dniach, sposodu niestawienia się oskarżonej.

Ze sportu

Międzyokręgowe zawody piłkarskie Kraków — Śląsk

W najbliższą niedzielę dnia 15 bm. zostaną rozegrane na boisku Amatorskiego K. S. w Król-Hucie międzyokręgowe zawody piłkarskie pomiędzy Krakowem a Śląskiem.

Kapitan KOZPN. p. Kałuża ustalił następujący skład drużyny Krakowa.

Bramkarz: Koczwara (Podgórze) rez. Madejski (Wisła) Obronat Lasota (Cracovia) Pychowski (Wisła) rez. Joksz (Garbarnia). Pomoc: Jezierski (Wisła) Wilczkiewicz Lesiak, (Garbarnia) rez. Brożek (Podgórze). Atak: Risner, Walicki (Garbarnia), Malczyk, Kisieliński i Zembaczyński (Cracovia).

Początek zawodów o godz. 16.

Dozorca domu dostał ataku szału

Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj popołudniu w domu przy Aleji Słowackiego 54. Oto dozorca tego domu 31-letni Piotr Zajda uległ atakowi ostrego szału. Nieszczęśliwy począł demolować swoje mieszkanie i pobił swą żonę Helenę, poczem chwycił nóż i rzucił się na żonę, aby ją przebić.

Przerażona kobieta rozpaczliwym krzykiem zaalarmowała domowników, którzy wezwali posterunkowych i pogotowie z Ubezpieczalni Społecznej. Wspólnemi siłami ubezwładniono furjata i zaaplikowano mu zastrzyk uspokajający, poczem w kaftanie bezpieczeństwa przewieziono Zajdę do Zakładu dla umysłowochorych w Kobierzynie.

Krwawa ofiara nożowca pod Krakowem

Dwie gminy podkrakowskie, położone w pow. bocheńskim: Nieszkowice Wielkie i Nieprześnia żyły z sobą stale w niezgodzie, której wyrazem były wzajemne bójki parobczaków.

W dniu 6 lipca 1933 doszło do walnej rozprawy między parobczakami tych wsi, przyczem niejaki Jan Jelonek, znany nożowiec z Nieszkowic Wielkich umyślnie wszczął walkę z Janem Struzikiem, któremu następnie wbił wielki nóż w płuca tak fatalnie, że Struzik wyzionął ducha po upływie 4 godzin.

Sąd karny w Krakowie skazał Jelonka za zabójstwo na 5 lat więzienia w dn. 30 stycznia br.

Skazany wniósł odwołanie, na skutek którego wczoraj przed krakowskim Sądem Apelacyjnym odbyła się ponowna rozprawa, w wyniku której obniżono skazanemu karę do lat 3.

Osk. Jelonka bronił adw. dr Woźniakowski.

Akademik-morderca staje dziś przed sądem w Krakowie

W dniu dzisiejszym przed krakowskim sądem przysięgłych rozpocznie się 12-dniowa sensacyjna rozprawa przeciw b. akademikowi Bolesławowi Olejniczakowi, oskarżonemu o dokonanie ohydnego morderstwa na osobie swego kolegi, studenta wydziału teologicznego U. J. ś. p. Stanisława Lechowicza, o czem już parokrotnie obszernie pisaliśmy.

Rozprawa ta zapowiada się bardzo ciekawie, a to z tego względu, że na światło dzienne wyjdą prawdopodobie charakterystyczne motywy, na których podłożu popełniona została ponura zbrodnia.

Akt oskarżenia i przebieg rozprawy podamy w dniu jutrzejszym.

Włamywacze krakowscy na występach w Tarnowie

Do biura technicznego inż. Wiktora Kirscha w Tarnowie włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy. Włamywacze rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli z niej tylko kilkadziesiąt zł., poczem zbiegli.

Zaalarmowana policja wszczęła dochodzenia, celem wykrycia włamywaczy, którzy prawdopodobnie przybyli do Tarnowa na gościnne występy z Krakowa, na co wskazują ślady „fachowej" roboty, znamionującej kasiarzy krakowskich.

Włamanie do fabryki „Armatur" w Łagiewnikach

Do zabudowań znanej fabryki Armatur i wyrobów metalowych Towarzystwa Kontynentalnego dla handlu żelazem, firmy Kern i Ska w Łagiewnikach pod Krakowem włamał się w dn. 2 listopada 1933 r. niejaki Józef Zelazny, lat 34, z Krakowa wraz z niewykrytym dotychczas — współsprawcą. Obaj włamywacze zaopatrzeni w narzędzia do rozbijania kas, usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się zaledwie 600 zł.

W trakcie „roboty" włamywacze zostali jednak spłoszeni przez stróża nocnego i rzucili się do ucieczki. W pościgu ujęto Zelaznego wraz z rakiem do rozpruwania kas, podczas gdy towarzysz jego zdołał zbiec.

W dniu wczorajszym przed krakowskim sądem karnym odbyła się rozprawa przeciw osk. Zelaznemu.

Na podstawie zeznań świadków, którzy wykazali alibi osk., Sąd wydał wyrok nwalniający od winy i kary.

Rozprawę prowadził s. o. dr. Traczewski, oskarżał prok. dr. Mrażek, oskarżonego bronił adw. dr. Augustynek.

Ucieczka aresztantów z sądu w Wojniczu

W aresztach sądu grodzkiego w Wojniczu, w woj. krakowskiem, odsiadywali karę za liczne kradzieże, dwaj przestępcy; Juljan Kasperek i Czesław Majec.

W dniu 29 marca br. aresztanci ci ubezwładnili klucznika i zdołali zbiec na wolność.

Poszukiwania zbiegłych więźniów trwały aż do dnia wczorajszego, albowiem dopiero w tym dniu organa policyjne w Dębnie ujęły zbiegów i odstawiły do dyspozycji władz sądowych.

Napad bandycki pod Krakowem

Niejaki Jan Mularz napadnięty został onegdaj na drodze między Krakowem a Bochnią przez dwóch nieznanych opryszków, którzy ubezwładnili go przez wykręcenie mu rąk wtył, a następnie przeszukali kieszenie i skradli rewolwer wart. 100 złotych.

W pościgu za bandytami, organa policyjne w Bogucicach pod Tarnowem ujęły sprawców napadu na Mularza w osobach braci: Józefa i Piotra Plędrów z Gawłowa, w pow. bocheńskim. Opryszków osadzono w więzieniu w Bochni.

Aresztowanie oszusta matrymonjalnego w Krakowie

Policja krakowska poszukiwała od dłuższego czasu niejakiego Jana Opalińskiego, zam. przy ul. Piaski 13, który popełnił oszustwo matrymonjalne. Mianowicie Opaliński poznał się z niejaką Wiktorją Delewską z Poborowic pod Krakowem i wyłudził od naiwnej niewiasty kwotę 500 zł. pod pozorem zawarcia z nią związku małżeńskiego.

Opalińskiego aresztowano wczoraj w Krakowie i odstawiono do aresztu.

Pociąg potrącił robotnika

Wczoraj rano niejaki Michał Cyrkała, robotnik, przechodząc nieostrożnie przez tor kolejowy w Łobzowie, potrącony został przez pociąg, doznając na szczęście tylko ran tłuczonych na głowie i w okolicy prawego oka.

Niefortunnego przechodnia opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Drugi termin odszczurzania Krakowa

Ponieważ właściciele domów krakowskich, oraz sklepów i zakładów przemysłowych, nie przeprowadzili w ub. miesiącu należytej akcji odszczurzania, dlatego Zarząd Miejski wyznaczył drugi termin na dzień 16 bm., zalecając użycie środka „Ratopax", który można nabyć we wszystkich aptekach i drogerjach.

Süsskindówna ma zapewniony dach nad głową

Wczoraj przed sądem grodzkim w Podgórzu odbył się proces mieszkaniowy w sprawie eksmisji Eugenji Süsskindówny z mieszkania przy ul. Pańskiej 11, które, jak wiadomo, było widownią głośnego napadu Malisza na listonosza.

Proces zakończył się ugodą, na której mocy Süsskindówna otrzymała jeden pokój, a resztę mieszkania oddała do dyspozycji właścicielowi domu.

Zniżka ceny prądu w Krakowie

Krakowska Elektrownia Miejska obniżyła z dniem 1 bm. cenę prądu do oświetlania z 70 na 65 groszy za kilowatgodzinę. Cena prądu dla motorów pozostała niezmieniona.

Krwawa bójka sąsiedzka

Dom przy ul. Czarnowiejskiej 19, był widownią krwawej bójki na tle porachunków osobistych.

Mianowicie niejaki Franciszek Szaraj wespół z Gwizdowskim napadł na rodzinę sąsiadów Surmów. Napastnicy pokłuli nożami 27-letniego Adama Surmę, fryzjera, zadając mu rany kłute na karku i szyji, oraz zranił matkę jego 67-letnią Annę Surmową.

Rannych opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego, poczem odwiózł ich do szpitala.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego

Czwartek „Chcę właśnie Ciebie"

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Dziś żyjemy"
Apollo „Pieśniarz Warszawy"
Atlantic: „Józef w Egipcie"
Bagatela: „Człowiek-Jew"
Dom Żołnierza: „Zaginiona żona"
Promień: „Adjutant jego wysokości"
Słonko: „Róże Św. Teresy"
Sztuka: „Jarmark miłości"
Świt: „Arystokracja podziemi"
Wanda: „Królowa Krystyna"

RADJO

Kraków. Godz. 7 Audycja poranna 11.40 Przegląd prasy, 11.50 Wiadom. bież., 11.57 Hejnał, 12.0 Gramofon, 12.35 Koncert, 14.00 Dziennik południowy, 15.05 Wiadom. gosp., 15.20 Gramofon, 16.20 Odczyt, 16.35 Koncert, 17.30 Odczyt, 18.10 Słuchowisko, 18.55 Skrzynka pocztowa, 19.10 Rozmaitości, 19.25 Odczyt, 19.43 Wiadomości sportowe, 19.47 Dziennik wieczorny, 20.02 Koncert, 21.00 Feljeton, 21.15 Koncert, 22.00 Gramofon 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka tan.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22, pod Jagiełłą Pl. Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzema Gwiazdami Rakowicka 12, Sternbacha Dietla 37.

Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Nocne dyżury lekarskie:

Dr Redo Aleksander Felicjanek 6 tel. 182-57, dr Schönberg Maks. Dietla 97 tel. 158-37, dr Rokołowski Adam Starowiślna 62 tel. 142-04, dr Statter Józef Karmelicka 46 tel. 117-66.

Tramwaj potrącił kobietę.

Niejaka Erna Bigajowa, lat 53, ze Swoszowic, w pow. krakowskim, przechodząc wczoraj popołudniu przez Rynek w Podgórzu, została potrącona przez wóz tramjowy linji Nr. 3, skutkiem czego doznała lekkiego uszkodzenia na ciele.

Nieudały napad na dom robotnika

Ubiegłej nocy do mieszkania robotnika Jana Pupy w Witkowicach, w pow. ropczyckim, wdarło się przez okno dwóch zamaskowanych osobników, którzy sterroryzowali domowników i usiłowali dokonać rabunku.

Napadnięty stawił energiczny opór bandytom, strzelając do nich kilkakrotnie z rewolweru. Wobec tego bandyci, zrezygnowali z rabunku i uciekli, znikając w ciemnościach.

Ujęcie złodzieja w hotelu „Londyńskim"

Do hotelu „Londyńskiego" przy ul. Stradom 11 przybył wczoraj 34-letni włóczęga, Bartłomiej Seretny i wszedł do niezamkniętej kuchni, rzekomo celem proszenia o jałmużnę.

Seretny, korzystając z tego' że w krytycznym czasie nie było w kuchni pracujących, skradł męską zarzutkę, na szkodę Leiby Brennera.

Kradzież jednak została zauważona i złodzieja przytrzymano, a skradzioną zarzutkę zwrócono poszkodowanemu.

Skazanie bandyty w Krakowie

Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyło się wczoraj dokończenie rozprawy przeciw bandycie Leonowi Jedynakowi z Trzebini.

Na mocy werdyktu przysięgłych, Trybunał skazał bandytę na 8 lat więzienia.

Oskarżonego bronił z urzędu adw. dr. Gabryel.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski